ROK XLVIII. Nro 117.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28 Maja 1868. Czwartek. Dnia 16 (28) Maja 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 18 Wysokość wody st: 3, c. 6 (ubywa).	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 51 Zachód „ 8 „ „ 4	Jutro, Śtej Teodozji P. M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— *Rozkaz do wojsk okręgu wojennego warszawskiego, z 7go Maja 1868 roku, Nr 70.*—Przez Najwyższy ukaz, wydany do senatu rządzącego na dniu 29 Lutego bieżącego 1868 roku, rozkazano zwinąć ostatecznie do 1-go Lipca r. b. kommissję rządową spraw wewnętrznych i oddać zostające pod jej zarządem wydziały pod zawiadywanie właściwych władz. Dyrektor główny kommissji rządowej spraw wewnętrznych Królestwa, zawiadomił pod dniem 30-m Kwietnia r. b. za Nr 7362, że dla prędszego i stopniowego wprowadzenia w wykonanie takowej Najwyższej woli, z upoważnienia komitetu urządzającego, mają być przeniesione z kommissji spraw wewnętrznych do komitetu, z dniem 1 (13) Maja r. b., następujące czynności: 1) o powinnościach: rekruckiej, kwaterunkowej, etapowej i podwodowej, oraz co do zaopatrywania wojsk w opał, oświetlenie i inne potrzeby (art. 11 Najwyższego ukazu); 2) co do zarządu ubezpieczeń i kass oszczędności (art. 12); 3) interesa dotyczące m. Warszawy, przedstawiane kommissji spraw wewnętrznych (art. 13); 4) interesa rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych (art. 14); 5) interesa pieniężne dotyczące potrzeb wojskowych, oraz powinności rekruckiej, kwaterunkowej i innych, i w ogóle wszelkie interesa przechodzące obecnie do komitetu urządzającego z kommissji spraw wewnętrznych; 6) kwestje dotyczące włościan i zarządów gminnych; 7) o wyznaczaniu pensji członkom rodzin zabitych przez powstańców; 8) o kassach zrabowanych przez powstańców, i nareszcie 9) interesa dotyczące wyznaczania przez Namiestnika pensji retretowych i emerytalnych, tudzież zapomóg dla oficerów, urzędników i niższych stopni byłych wojsk polskich, oraz dla pozostałych po nich wdów i sierot. (Dz. W.)

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych*, podaje do wiadomości powszechnej, że targ główny na wełnę, stosownie do Postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 2 (14) Maja 1822 r., rozpocznie się w Warszawie jak lat zeszłych, w dniu 3 (15) Czerwca 1868 r. i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą na placu Bankowym przy ulicy Nowogrodzkiej obok składów Banku Polskiego. Deputacja jarmarczna, w powyższym czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom, jako i kupującym zapewnić będzie się starała. Wełna na targ przywieziona, powinna być zaopatrzoną w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca, w którem zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Świadectwo to na papierze stemplowym ceny kopiejek srebrem 15 i przez Wójtów Gmin lub Burmistrzów Miast, z oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej za rzetelność poświadczone, oddawane być mają oficjalistom miejskim, do ekspedycji wełny na rogatkach warszawskich, wyznaczonym. W celu dokładniejszego skontrolowania ilości wełny krajowej, wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów i Burmistrzów, waga wełny w pudach i funtach, tudzież znaki na wańtuchach znajdujące się. Dla ułatwienia producentom zwykłych formalności przy wprowadzeniu wełny do Warszawy, służbie miejskiej wydane zostaną odpowiednie rozporządzenia. Gdy jak wiadomo, wełna krajowa stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, klasyfikowania ich przed strzyżą i pakowania wełny ostrożnie, bez targania run, tudzież aby te wiązane były średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami i pakowane w wańtuchy nie przenoszące wagi pospolicie w handlu używanej. Szczególniej baczyć należy, aby wełna z owiec zdrowych nie była mięszaną z wełną opadłą lub oskubaną. Wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to przy wywozie za granicę może wzniecić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa zmianie ze szkodą nabywcy. W ogólności w przygotowaniu wańtuchów stosować się należy do przyjętego powszechnie zwyczaju, aby płótno o ile można, było co do grubości średniego gatunku, po zeszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić $5\frac{1}{4}$ arszyna. Od dopełnienia powyższych warunków, zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencji lub odstręczenie nabywców. (Dz. W.)

— *W rozkazie do policji zamieszczone zostało następujące rozporządzenie:* Znowu zauważyłem, że miejskie latarnie gazowe na ulicach, nie palą się płomieniem oznaczonej wielkości, z tego powodu powołując się na rozkaz mój z roku zeszłego za Nrem 294, polecam policji wykonawczej ściśle przestrzegać, ażeby latarnie miejskie zapalane i gaszone były w czasie tabelą oznaczonym, ażeby płomień w tychże przez lampucerów dowolnie zmniejszanym nie był, lecz znajdował się zawsze w takim rozmiarze i mocy, jak to jest ustanowionem w przepisach o gazowem oświetlaniu miasta, w których zastrzeżono: ażeby każdy płomień latarni miał szerokości 3 a wysokości 2 werszki i dawał światło wyrównywające 7-miu świecom woskowym, licząc 4-ry na funt. O każdem odstąpieniu od niniejszego rozporządzenia, codziennie zamieszczać w rannych raportach przysyłanych do mego zarządu ze szczegółowym opisem zauważonych ulic i latarń, a to w celu zawiadomieniu Prezydenta miasta o wszelkiej pod tym względem nieakuratności, dla powołania winnych do odpowiedzialności w moc obowiązujących przepisów. (Dz. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor zawiadomić Członków swoich, iż posiedzenie

Centralne Towarzystwa, odbędzie się dnia 18(30) Maja, to jest *w Sobotę*, o godzinie 5ej z południa, a zarazem prosić Ich o łaskawe zebranie się na to posiedzenie. (Dz. Warsz.)

— ***Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.***—Otrzymała w miesiącu Kwietniu r. b. następujące ofiary dobroczynne na rzecz Zakładu Jej kierunkowi powierzonego: Od p. Jakóba Rothwanda rs. 1; od sukcessorów ś. p. Zysi Ulrych rs. 100; od małż. Kpopiwko właś. poss. Nr 2230 rs. 6; Michała Lewy z Inowrocławia rs. 25; Izraela Tykocinera rs. 25; Szewy Winawer rs. 5; Jakóba Fichtenholtz z Berdyczewa rs. 18.—Od p. M. Langleben dla chorych szpital opuszczających rs. 1; W. Weinstok rs. 15.—*Ofiary w Naturze*: od pp. Lessera Levy 3 głowy (75 funt.) cukru; Lajzera Tabier 1 korzec jałowcu i Fajwla Pauder 4 łyżki z nowego srebra do zażywania lekarstw.—Za powyższe dary, Rada Szczegółowa oświadcza niniejszem podziękowanie Ofiarodawcom, imieniem cierpiącej ludzkości. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Ganecki*, z Suwałk; jenerał-majorowie: *Makszejew* i *Zimmermann*, z Petersburga; *Tokmaczew*, z Lublina; rzeczywisty radca stanu *Kudrjawcow*, z Radoma; dymisjonowany jenerał-major *Borkowski*, z Grodna;—wyjechali zaś: jenerał-adjutant J. C. M. *Barancow* i jenerał-lejtnanci: *Ditterichs*, do twierdzy Iwangorodzkiej; *Krasnokutski*, do Lublina; dymisjonowany jenerał-major *Talajewski*, do Petersburga.

— Przy niewielkiej liczbie osób „Agata" (pani Bakałowiczowa) musiała wczoraj zawiązywać i odwiązywać krawat ślubny kuzynowi swojemu, Oktawjuszowi (panu Tatarkiewiczowi). Upał całodniowy który w nocy skończył się długo trwającą burzą, odstręczył publiczność od czerwonego nawet afisza, bo przy trzydziestu przeszło stopniach temperatury w sali teatralnej, trudno być dobrze usposobionym do wysłuchania utworu chociażby Gondineta, który należy teraz do pierwszorzędnych gwiazd plejady młodych poetów francuzkich.

Krawat biały oparty trochę na klassycznych Frontinowskich tradycjach poufałości lokaja z panem jest kampanją wymierzoną przeciwko tegoczesnej młodzieży która w małżeństwie upatruje tylko kontrakt kupna i sprzedaży.

Mała jest jeszcze przestrzeń pomiędzy czarą a ustami; tym razem na dobre ona wyszła adwokatowi Oktawjuszowi, bo dalibóg pożycie z kuzynką jego Agatą chociaż ubogą, więcej powinno przedstawiać warunków szczęścia, aniżeli ślub z miljonową Kamillą, przyjmującą czułe przesyłki poruczników od huzarów.

Sens moralny sztuki zawiera się w ostatnim wierszu: „Lepsza dobra kobieta niż dobre pieniądze."

Prawda to niewątpliwa, którą jednak nie każdy uznaje, rzecz wszakże w tym dobra, że dziś wszędzie da się zastosować, bo ogólno-ludzkiej dotyka przywary.

Z zamiłowaniem widocznie artyści w tej komedji występujący, jęli się rol swoich, widać to było po gładkiem nastroju całości, umiejętnem cieniowaniu pani Bakałowiczowej, ożywieniu pana Tatarkiewicza i werwie komicznej pana Ostrowskiego. Zasługiwało głównie na uwagę wyborne wyuczenie się ról, które nadaje artystom pewność siebie, i łatwość zachowania ogólnej harmonji całości.

Komedja „*Skrupuł sumienia*" niewłaściwie nosi nazwę komedji bo jest to raczej odezwany epizod, stanowiący fotografją potocznych towarzyskich stosunków. W każdej komedji nawykliśmy widzieć *jego* i *ją* kochających się już to z *przeszkodami*, już bez *przeszkód; jego ciocię* lub *jej stryjaszka* niechcących zezwolić na małżeństwo, schowane na sam koniec jak deser: tu tego wszystkiego niema... jest tylko mąż, żona, stary ich przyjaciel opłakujący błąd młodości, i.... skrupuł sumienia, skrupuł dość niesumienny, bo chcący karać dziecko za winę matki, nad którym jednak wrodzona kobietom czułość, świetne odnosi zwycięstwo. Gra artystów (pp. Niewiarowska, Swieszewski, Grzywiński) nie pozostawiała nic do życzenia.

Widowisko zakończyła odwieczna krotochwila „*Małe nieprzyjemności życia naszego*," gdzie rolę prześladowanej ofiary losu p. Chomiński, a rolę gapiowatej sługi p. Sawicka wybornie odegrali, pobudzając publiczność do szczerego i serdecznego śmiechu.

— Jutro, jako w smutną rocznicę śmierci Edwarda *Grabowskiego*, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10ej z rana, w kościołku Warsz: Tow: Dobroczynności. —3253—(7657)

— Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Edmunda *Wojciechowskiego*, b. urzędnika Banku Polskiego, w kościele Śtej Anny, Matki N. M. P., przy ulicy Krakow: Przedm:, o godz: 9ej rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —3251—(7658)

— Jutro, odbędzie się za spokój duszy ś. p. Aleksandry z Bogdańskich *Boduszyńskiej*, żałobne nabożeństwo, w kościele Narodzenia N. MARJI PANNY na Lesznie, o godz: 11ej rano, na które pozostała rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3218—(7573)

— Jutro, o godz: 10ej z rana, odprawioną zostanie Wotywa żałobna w kościele na Powązkach, za duszę ś. p. Józefa *Kwaśniewskiego*, Dra med: i chirurgii, b. Prof: Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie poświęcenie grobu familijnego i przeniesienie zwłok nieodżałowanego męża i ojca; na który to obrzęd w smutku pozostałe żona i dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3242—(7621)

— Aleksandra z Pruszaków *Gruszecka*, żona Radcy Dyrekcji Głównej Tow: Kred: Ziems:, wczoraj po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona SS. SAKRAMENTAMI, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 54. W głębokim żalu pogrążony mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, w d. 29 b. m. o godzinie 6ej po południu, z kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na nabożeństwo, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, w dniu 8 Czerwca, o godz: 11ej z rana odbyć się mające. —3248—(7659)

— Wczoraj o w pół do szóstej wieczorem, po długiej i ciężkiej słabości, umarła w wieku lat 32, Wilhelmina z Szmitów *Eberlein*, żona obywatela. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro o w pół do 6ej, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, na które mąż wraz z pięciorgiem dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. 3259—(7676.)

— Zmarła w tych dniach w naszem mieście Zofja *Trautz*, córka obywatela tutejszego, w wieku lat 17.

— Wczoraj o godzinie 3ej po południu w kościele Archikatedralnym Śgo Jana, odbyła się próba wielkiej mszy p. Brzowskiego, którą artyści łącznie z chó-

rami Instytutu muzycznego, wykonają w tymże kościele w pierwsze święto Zielonych Świątek. Jest to taż sama msza, która przed rokiem po raz pierwszy wykonaną była w Brukselli.

— Członkowie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności od dni kilku zajęli się numerowaniem fantów do loterji urządzić się mającej w ogrodzie Saskim, na rzecz ubogich, pod opieką tegoż Towarzystwa zostających. Przypominamy przeto osobom dobroczynnym, iżby pospieszyły z nadsyłaniem podobnych fantów do kancelarji tegoż towarzystwa.

— Wczoraj w sali Harmonji, o godzinie 8ej wieczorem, odbył się koncert panny Bronisławy Tuszyńskiej, pianistki, córki zasłużonego członka orkiestry teatrów warszawskich. Rozpoczęła koncert uwertura koncertowa pana Tuszyńskiego, wykonana przez sextet, to jest pp. Fejsta, Tuszyńskiego, Librechta, Cymratha, Kozera i Szablińskiego (wiolonczella). Panna Tuszyńska odegrała koncert Webera, fantazję Talberga z opery „Mojżesz" i duet na fortepian i skrzypce, z opery „Don Juan". Znawcy chwalili w grze koncertantki rozwinięty już mechanizm i zdolności prawdziwe, które jednak jeszcze wymagają pracy. Dała się także słyszeć śpiewaczka panna Oswald posiadająca mocny i piękny mezzo sopran. Utalentowana ta śpiewaczka, uczennica p. Quattriniego, podobno niezadługo wystąpi w teatrze; radzimy więc młodej artystce więcej odwagi i pewności siebie, czego wczoraj nie dostrzegliśmy, a na co bezwątpienia wpłynęła trwoga pierwszego publicznego wystąpienia. Pan Stanisław Sterling, który przed paroma laty debiutował na scenie warszawskiej, jako uczeń szkoły dramatycznej, a potem udał się do Wiednia i kształcił się w zawodzie obranym u słynnego artysty tamtejszego Lewińskiego, wczoraj jako amator (gdyż opuścił sztukę dramatyczną), z zapałem wypowiedział poezję Chęcińskiego „Zamki na lodzie", a nadto gdy przywołano go, poezję Jabłońskiego „Artysta". Do koncertu użyty został fortepian p. Antoniego Hofera, akompanjował do śpiewu p. Jarocki syn.

— Wczoraj około dwustu osób zebrało się na koncert p. Henryka Zaniewicza, skrzypka, w sali resursy obywatelskiej. Znaną z poprzednich wystąpień, ocenioną już grę koncertanta, przyjmowano z zadowolnieniem, również jak i śpiew p. Sochaczewskiego, którego po odśpiewaniu romansu z „Halki" „Szumią jodły", nagrodzono oklaskiem. Chóry z amatorów złożone, szły bardzo zgodnie. Fortepjan użyty był z fabryki pp. Małeckiego i Szredera.

— Pałac rządowy przy ulicy Nowolipki pod Nr 2406 położony, który na licytacji publicznej w dniu 22 b. m., nabył p. Unger właściciel zakładu typograficznego (jakeśmy to już donieśli), był niegdy własnością prywatną; w tym to pałacu bawił ongi głośny w całej Europie Alexander hrabia de Cagliostro (tak zwany, lubo prawdziwe jego nazwisko było Józef Balsamo), którego zajmującą postać wprowadził Dumas do romansu swego p. t. „Naszyjnik Królowej". Cagliostro jak wiadomo zręcznym był sztukmistrzem, umiał wciskać się na dwory możnych panów, leczył pigułkami jedynemi na wszystkie choroby, udzielał elixiru życia, wreszcie chełpił się posiadaniem kamienia filozoficznego, za pomocą którego z każdego metalu miał robić złoto. W r. 1775 po znanej awanturze we Włoszech, wydobywszy się z więzienia, w które wtrącony został, Cagliostro przybył do Warszawy i tu poznawszy się z Ponińskim Adamem, zaczął go durzyć swemi wynalazkami, gdy jednakże zamiast robić złoto, chował je raczej, i to tak, że źródło dostarczane przez Ponińskiego wyczerpało się,—znalazł sobie innego pretendenta do skarbów, do którego przeniósł się na Nowolipki. Ależ i tego naraził podobnież na znaczne straty,—w końcu wreszcie wyniósł się z Warszawy. Co zaś do pałacu o którym piszemy, to tenże w skutku owych doświadczeń alchemicznych przeszedł w obce ręce. Po nabyciu tegoż pałacu przez Rząd, umieszczoną w nim była ówczasowa Dyrekcja Loterji, później Dyrekcja Ubezpieczeń a w naszych czasach w r. 1843 otwartą tu także została pierwsza stała Kassa oszczędności w Warszawie. Po zwinięciu Dyrekcji Ubezpieczeń w gmachu pomienionym, ulokowany został meczet mahometański. Takie są dzieje pałacyku Nr 2406 przy ulicy Nowolipki położonego.

— Beton Koaniego, pisze Gazeta Polska którego fabrykacja ma się niedługo w Warszawie, rozpocząć, o czem prawdopodobnie właściwe ogłoszenia doniosą, otrzymuje się z piasku, wapna hydraulicznego, i cementu. Z tej mieszaniny tworzy się kamienne ciasto dające się urabiać w różne formy, na cegłę lub ozdoby budowlane. Można z niego także tworzyć jednolite budynki, choćby wielkich uozmiarów, jak tego już próbowano. Beton ten twardnieje szybko i coraz jest twardszy; do robót wszelkich nadwodnych i wodnych jest bardzo dogodny jako nieprzenikliwy. Urzędowe próby w Paryżu pokazały, że wytrzymałość jego na centimetr kwadratowy znosi ciężar 250—300 kilogramów (7½ centnarów). Pan Sobko inżynier na drodze żelaznej Petersb.-Warsz. znalazł, że beton Koaniego wytrzyma 42 centnary wagi na cal kwadratowy. W Vezine we Francji zbudowano z niego kościół, przyczem użyto tego betonu poraz pierwszy do wycisków ozdobnych; w Petersburgu jest dom dwupiętrowy, w Moskwie dom dla robotników, wraz z podłogami i dachami z tegoż materjału. Ztąd się pokazuje, jak zastosowanie tego betonu może być rozliczne; mosty, groble, basseny, schody i t. d. dają się z niego robić. Warszawski przedsiębiorca p. Rouquand wyjechał obecnie po maszyny do fabrykowania tego betonu potrzebne..

— W czasie obecnych upałów, polewanie ulic wodą parę razy dziennie, jest bardzo potrzebnem i przyjemnem. Wszakże niektórzy stróże w zapał polewania wpadłszy, skrapiają i chodniki, co dla przechodzących, a zwłaszcza też kobiet niekoniecznie jest dogodnem. Proszeni więc jesteśmy o wstawienie się do polewających ulice, ażeby chodniki oszczędzać raczyli.

— (Art. nad.) Przed kilku laty przejeżdżając przez stację pocztową Sieluń pod Ostrołęką, widziałem kościół tamtejszy tak zewnątrz jak i wewnątrz w stanie opłakanym. Dziś wyrestaurowany, wymalowany wewnątrz, murem opasany, (również jak i cmentarz grzebalny) zaopatrzony nowym organem, przez p. Przybyłowicza organmistrza z Warszawy zbudowanym, świadczy o chwalebnej staranności i zabiegach miejscowego proboszcza JKs. Budnego, który oby jak najwięcej znalazł naśladowców.

P. S.

— Przeczytawszy w Nr 144 Kurjera Warszawskiego, zażalenia Adama Z. któremu jak się wyraża po całodziennej pracy nawet słowik spać nie daje, robię uwagę, że ja także nie liczę się do rzędu próżniaków i utrzymanie jakie mam, zawdzięczam pracy rąk swoich

i pomimo tego żeby nie 1 ale 10 słowików śpiewało jeszczeby nie zakłóciły mego spoczynku. Jestem od lat 10 Twoim stałym prenumeratorem, a podobnego zażalenia nie zdarzyło mi się czytać. Bo cóż może być milszego dla ucha, jak kiedy kładąc się spać posłuchamy śpiewu słowika, który z takim wdziękiem przypomina mi wiosnę, a robiąc takie zażalenie przeciw śpiewowi biednej ptaszyny, zaprawdę trzeba być nieprzyjacielem ludzkości i wszelkiej muzyki. *B. Kr.*

(Przyp. Red.) Pod tym względem trudno zasadę stanowić. Usposobienia są różne. Są ludzie, którym skwierczenie świerszcza lub głos młyna wodnego dopomagają do snu, są inni którzy najchętniej zasypiają przy turkocie dorożek tętniących po bruku, ale znajdują się i tacy których najmniejszy odgłos chociażby szmer skrzydeł muchy ze snu wybija. Co się tyczy śpiewaka wiosny, przyznajemy szczerze że wolimy go słyszyć w ogrodzie lub gaju, aniżeli w klatce, i raz już powstawaliśmy przeciwko okrutnikom którzy słowików trzymają w więzieniach kratkowanych. To jednak zaprzeczeniu nie ulega, że nie wszyscy lubują się w śpiewie słowika i pierwszy Aleksander Dumas wyznaje otwarcie iż gotów jest na tego ptaka rzucać kamieniami, kiedy mu przeszkadza w robocie. Trudnoż znowu poczytywać mu to za zbrodnię, kiedy już takie jest jego usposobienie.

— (Art. nad.) Gdy obecnie przez zarząd m. Warszawy, prawie na wszystkich ulicach zaprowadzają się chodniki asfaltowe dla dogodności publicznej, byłoby wielce pożądanem dla ogółu, gdyby ulica Daniłowiczowska mogła korzystać z tego dobrodziejstwa, jako pierwszorzędna, koniecznej komunikacji potrzebująca z ulicami Senatorską, Bielańską, i przez przechodni pałac Grabowskich z Miodową. Dodać należy że przy ulicy Daniłowiczowskiej mieszczą się znaczne fabryki i zakłady, Magistrat, a nawet i dom modlitwy. Mamy więc nadzieję, że te kilka słów zwrócą na siebie uwagę troskliwych władz miejskich i ulica położona w samym środku miasta, uzyska tyle pożądany chodnik. *S. B-*

— (Art. nad.) Czyniąc zadosyć życzeniom mej rodziny, wybrałem się w Niedzielę, dnia 24-go Maja w kółku przyjaciół na wycieczkę zamiejską do Czerniakowa. Przybywszy na miejsce, udaliśmy się naprzód do kościoła, aby dzień rozpocząć chwałą bożą. Zainteresowało mnie to wielce, kto podniósł piękną myśl, aby w tak znacznem oddaleniu od miasta skompletować chór prześlicznie wykonanych pieni religijnych, podczas nabożeństwa odprawianego na cmentarzu kościelnym.—Otóż słuchając zdala, nie mogłem się oprzeć pokuszeniu ludzkiemu, i po wielu przeszkodach dotarłem do miejsca zkąd echo chóru rozchodziło się po całem ustroniu. Po skończonem nabożeństwie, upatrzywszy sobie dogodny kącik, rozłożyliśmy się po obozowemu dla wypoczynku i posilenia się—tak zajęci sobą, nie uwierzysz Panie Redaktorze naszemu miłemu zdziwieniu, gdy nagle słyszeć nam się dają piękne melodje z Precjozy, to znów chóry męzkie z „Hrabiny“ doskonale mi znane, dalej z opery „Wolny strzelec“ wiele, i wiele innych. Jeszcze wyznać mogę, że z tytułu tej niespodzianki uważam dzień ten za jeden z najpiękniej spędzonych dni majowych. Zaintrygowany dowiedziawszy się o nazwisku kierownika tej różnorodności muzycznej i zmiarkowawszy, kto składa tak liczny chór amatorów śpiewaków z prawdą i sumiennością wywiązujących się ze swego zadania, jako lubownik wszelkiej muzyki, nie mogę pominąć zdarzenia niniejszego i lubo nieznany, składam panu Leonowi Pawlewskiemu, b. artyście teatrów, podziękę za przyjemność jaką nam w ten sposób przyczynił. Przyjąwszy na siebie rolę nauczyciela śpiewu chóralnego w kółku amatorów, dziś o ile doliczyć się na prędce zdołałem, z 60-ciu przeszło osób płci obojga składającem się, Pan Pawlewski te siły przez siebie zgromadzone, kieruje przedewszystkiem ku uczczeniu chwały Bożej.—T. K.......

— Wiadomo już czytelnikom naszym, iż p. Zdanowicz, właściciel łaźni parowej na Nowym-Zjeździe, ofiarował do dyspozycji Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności znaczną ilość biletów dla biednych na kąpiele, otóż dziś donosimy, iż opiekunowie cyrkułowi otrzymali już rzeczone bilety, i takowe rozdzielają pomiędzy ubogich.

— Wczoraj koleją miejską przez dzień prawie cały przewożono wagonami, z kolei warszawsko-petersburgskiej len, a z kolei warszawsko-wiedeńskiej na Pragę łój.

— Jeden z miłośników nauk przyrodniczych, schwytał w tych dniach szarańczę; pojedyńczo jednak ten owad okazujący się, nie jest osobliwością.

— Słyszeliśmy, iż przy cukierni p. Semadeniego, na rogu ulicy Nowy-Świat i Alei Jerozolimskiej położonej, urządzony być ma ulicy namiot podobny do tego, jaki jest już urządzony przed cukiernią w hotelu Europejskim.

— Prenumeratorowi żądającemu wiadomości o kąpielach morskich w Libawie, Redakcja nie może udzielić bliższych szczegółów, a to z powodu, iż dotychczas nie nadesłano jej przez zarząd tamecznych kąpieli, stosownego okólnika.

— Pan Adam *Miłaszewski*, dyrektor teatru lwowskiego, bawi od kilku dni w Warszawie.

— Jutro, t. j. d. 29go b. m. o godzinie 1ej minucie 6ej zrana, przypada pierwsza kwadra księżyca.

— Onegdaj około godziny $7\frac{3}{4}$ wieczorem, w łaźni parowej, pod nr. 2566 przy ulicy Rybaki, własnością p. Walerji Śliwickiej będącej, wybuchł pożar, który w krótkim czasie po przybyciu straży ogniowej ugaszono; przyczem dach na tejże łaźni, wozownia, komórka i drzewo w sążniach, w części zgorzały, w części rozebrane zostały. Straty ztąd wynikłe podane zostały: w ubezpieczonych zabudowaniach na rs. 7,000 i w ruchomościach, drzewie i meblach łaziennych na rs. 1080. Przy gaszeniu pożaru, Juljan Wołyński, żołnierz straży ogniowej, wywichnął nogę w stopie.— Pożar nastąpił, jak wnosić należy, z powodu złego stanu kominów i zatlenia się belek do tychże przytykających, a zupełnie zdezelowany i do rozebrania już nawet przeznaczony budynek, utrudniał nadzwyczaj ratunek.

Tegoż dnia, od strony gminy Czyste za rogatką Jerozolimską, przybiegł pies wściekły, a pokąsawszy trzech innych psów i zadrasnąwszy w rękę $1\frac{1}{2}$ letniego syna służącej, nazwiskiem Wosiak, pobiegł napowrót w kierunku wspomnionej gminy. Chłopiec odesłany do szpitala na kurację, pokąsane zaś psy pozostają pod zamknięciem i zabrane będą przez czyścicieli.

Przy brzegu rzeki Wisły, za cytadelą Aleksandrowską, zatrzymano obnażone zwłoki mężczyzny, lat 40 mieć mogącego, którego zabezpieczono do zejścia sądu, a policja zarządziła dochodzenie jego osobistości.

(Gaz. Polic.)

— Wczoraj zmarła w skutek otrucia się, panna lat dwadzieścia dwa licząca, córka utrzymującej magazyn strojów, przy jednej z ulic przyległych kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Przyczyna targnięcia się na życie, dotąd niewiadoma.

— *Bydgoszcz*, 23-go Maja. Wieczór pierwszego dnia wystawy naszej uprzyjemnił nam koncert p. Władysława Górskiego, skrzypka z Warszawy, który przez koncerty w Warszawie, Berlinie i kilku miejscach Księztwa i Prus Zachodnich zaszczytnie dał się już poznać publiczności Polski i zagranicy. Tym razem wybrał sobie p. Górski cztery kompozycje, z których jedna Mendelsohna, jedna Beriota i dwie artysty samego. Gra p. Górskiego najzupełniej odpowiedziała naszym oczekiwaniom; miejsca nastroju dramatycznego szczególniej odegrał z artyzmem, który nam dowiódł, że obok zupełnego zrozumienia, przejęcia się wielkim mistrzem, p. Górski panuje nad swym instrumentem w całem znaczeniu tego wyrazu; w Rondzie, przepełnionem szalonej szybkości pasażami, mieliśmy sposobność podziwiać nadzwyczajną giętkość i zwinność prawej ręki, która z łatwością podziwienia godną pokonywała największe trudności i z przejęciem postępowała za rozhukaną fantazją Mendelsohna. Z własnych kompozycji wykonał p. Górski Andante i Poloneza: pierwsza w poważnym stylu jest napiętnowana spokojem, uczuciem, ku smętności się skłaniającym, pomimo że jest pisana w tonie majorowym, do wesołych zwykle kompozycji używanym; drugą był dziarski polonez pełen ognia i werwy. Pierwszą kompozycją wykonał p. Górski bez zarzutu, w drugiej znać już było zmęczenie, z powodu którego zapewne w Trio, przepełnionem oktawami i dubeltowemi tonami, wkradło się kilka niedokładności, które wprawniejszego ucha ujść nie mogły. W końcu miło nam donieść, że pomimo iż w chwili koncertu odbywał się wjazd następcy tronu do Bydgoszczy, sala była aż do ostatniego miejsca zajętą.

— P. Stanisław Szczepanowski, d. 9 b. m. dał koncert w Przemyślu.

— W Pradze czeskiej umarł w wieku lat 39 J. Bohdan Stanek, professor matematyki w tamecznej politechnice i poseł na sejm.

— Zmarły niedawno w Paryżu p. Jeune z Sedanu (w Ardennach) zapisał cały swój niemal majątek na rzecz instytucji dobroczynnych: I tak: 46,000 fr. konsystorzowi izraelskiemu w Metz dla szpitala żyd. tamże; 46,000 fr. izr. komitetowi dobroczynności w Metz; 300 fr. Nadrabinowi w Metz dla podziału między biednych ; 300 fr. Nadrabinowi Paryża do podziału między biednych; 46,000 fr. szpitalowi żyd. w Paryżu przy ulicy Picpus; 46,000 fr. izrael. Komitetowi dobroczynności w Paryżu; 6,000 fr. z których procent roczny obrócony być ma na zasiłek dla 4 przez konsystorz wskazać się mających uczniów żyd.; 25,000 franków, z których procent roczny użyty być ma na wyposażenie 2, przez konsystorz obranych dziewcząt żyd.; takież dwa fundusze na podobny użytek w Metz; 40,000 fr. szpitalom w Paryżu, oprócz pomniejszych zapisów dla rozdziału pomiędzy biednych w rozmaitych miastach.

— W Hollandji znajduje się ogółem 57 zakładów szlifowania djamentów z 305 robotnikami, którzy prawie wszyscy są izraelitami. Przecięciowo zarabia każdy szlifierz dziennie $3\frac{1}{2}$ fl. (około 2 rub.)

— Przed rokiem przeszło, w pruskich zakładach poprawczych i karnych dla kobiet zniesiono karę cielesną na próbę. Obecnie na zasadzie osiągniętego z tej próby przekonania, Minister spraw wewnętrznych, uznał za zgodne z duchem czasu i postępu, znieść je w tychże zakładach w zupełności.

— Przedsięwzięta nowa wyprawa do bieguna północnego będzie nosiła nazwę: „*Niemiecka północno-podbiegunowa wyprawa w 1868 r.*“ Okręt „Germania“, użyty do tejże, pod banderą północno-niemieckiego Związku, o 80 tonnach ciężaru, umyślnie do tej podróży urządzonym został. Osada okrętowa wyniesie od 12 do 14 ludzi. Czas trwania wyprawy od 3 do 3 i pół miesięcy. Odpływ naznaczonym był na 17go b. m. z Bergen, w Norwegji.

— Z początkiem bieżącej wiosny klomby w Palais Royal w Paryżu przedstawiały wspaniały zbiór hyacyntów rozkwitłych w całej okazałości, stanowiących uderzające przeciwieństwo z niezbyt jeszcze wówczas rozwiniętą wegetacją drzew i krzewów w ogrodzie. Znaną jest ważność, jaką pozyskał hyacynt, mianowicie w Hollandji gdzie stał się źródłem znakomitego handlu. Liczbę odmian hyacyntu, i to tak dobitnych, że każdy na pierwszy rzut oka rozróżnić je potrafi, podając na czterysta, i Palais Royal posiada je prawie wszystkie. Najbardziej poszukiwanemi są *dubeltowe* czyli *pełne*.

— Zajmują się, i to na serjo, zbudowaniem w Nowym Yorku, drogi żelaznej napowietrznej, którąby przebiegała miasto po nad trotoarami, w wysokości pierwszego piętra.

— W czasie uroczystości w Orleanie, Cesarzowa Francuzów wielce uradowana być miała, z powodu, że znalazł się jeszcze potomek rodziny, z której Dziewica Orleańska pochodziła, p. Piotr d'Arc, porucznik w 9-m pułku piechoty, idący w prostej linji od brata Dziewicy Orleańskiej.

— Na północo-wschód skweru Montholon w Paryżu jest ulica, która ciągnąc się ku Montmartre przechodzi, pod mostem, służącym za środek kommunikacyjny dla ulicy Bellefond, położonej o 15 metrów nad ulicą Montmartre. Z ulicy Bellefond schodzi się do skweru Montholon podwójnemi granitowemi schodami.

— Aby mieć wyobrażenie o ogromie Ameryki, dość będzie powiedzieć, że podróż z Nowego-Yorku do San Francisco (w Kalifornji), to jest przez całą szerokość Ameryki północnej, trwa, jak w obecnych czasach, dni *dziesięć*, to jest *sześć koleją żelazną*, a cztery dyliżansem. Wziąwszy na uwagę, że pociągi amerykańskie biegną bez porównania szybciej od naszych, to można dostać zawrotu głowy na samą myśl takich olbrzymich przestrzeni.

— Odkryto w Louvain, w Belgji, grób sławnego uczonego Justa Lipsiusza, zmarłego w tem mieście, dnia 24go Marca 1606 r.

— Artyści dramatyczni wiedeńscy zawiązali stowarzyszenie podobne temu, jakie pomiędzy paryzkiemi istnieje.

— M. Boutet inżynier, który zaprojektował połączenie brzegów Anglji z Francją, za pośrednictwem olbrzymiego mostu, udał się do Londynu, gdzie ma się zająć urzeczywistnieniem swego śmiałego zamiaru.

— Do licznych manij trapiących ludzkość, przybyła nienowa wprawdzie, ale prawie epidemicznie obecnie w Anglji grasująca, to jest manja dzieciobójstwa. Potworne zbrodnie pozbawiania życia dzieci przez rodzi-

ców, doszły tam do przerażających rozmiarów i wyrafinowanego barbarzyństwa. Przed niedawnym czasem Sąd głów: w Lon. skazał na lat 7 ciężkich robót pewną młodą matkę, która swe 10 miesięczne dziecko spaliła. W parę dni znów po tej sprawie, rzeczony Sąd wydał wyrok skazujący na 5 lat galer pewny 73 letni potwór płci żeńskiej, a mianowicie kobietę, która wrzuciła do kotła z wrzącą wodą cztero: dziecko. Na liście zaś oskarżonych są jeszcze podane obecnie, jedna matka, która żelazkiem do prasowania opaliła twarz swemu dziecku i pewna dziewczyna, która żywcem ugotowała niemowlę płci żeńskiej. Fakta te zdają się nieprawdopodobnemi, jednakże dzienniki angielskie, głoszą o nich codziennie prawie w swych szpaltach.

— Rząd Badeński wydał roporządzenie, aby księgarnie wypożyczające książki do czytania, nie udzielały takowych młodzieży niemającej lat 16 i nie inaczej, jak za zezwoleniem rodziców.

— Juliusz *Walewski*, Patron przy Trybunale Cyw: Warszawskim, przeniósł kancellarję swoją do domu pod Nr 484*a*, przy ulicy Kapitulnej; wejście od ulicy Miodowej przez sień mniejszą. (1—2) —3246—(7650)

Ostatnie Wiadomości.

Dyskussje o pożyczce francuzkiej 440 milionów rozpoczną się w pierwszej połowie Czerwca: oczekują zrealizowania tej summy jeszcze przed końcem b. m. Kommissja utrzymała ostatecznie cyfrę pożyczki w żądanej wysokości, ograniczając się jedynie na zmianach w sposobie użycia takowej i na uszczupleniu wielu pozycji budżetowych, z czem rząd zgodził się w zupełności.

U księgarza Dentu, wyszła broszura p. t. „Nos frontières du Rhin par Charles Müller“, której gazeta „Moniteur de l'armée“ oddaje wielkie pochwały. Czytamy w tej broszurze: „Niech sobie Niemcy mają prawo urządzać się politycznie jak chcą, niech niemiecka ziemia będzie niemiecką, ale my za to żądamy także naszego starego gallickiego terrytoryum napowrót, do nas należy lewy brzeg Renu, jako granica nasza przez samego Boga wytknięta. Potrzebujemy jej w interessie naszego honoru, naszego bezpieczeństwa, w interessie całej cywilizacji. Musimy odzyskać nasze naturalne granice, aby raz położyć kres uciskającej konieczności utrzymywania licznej armji, i aby raz równowaga Europy stała się prawdziwym zadatkiem pokoju.“

Z Tunis nie otrzymano dotąd wiadomości, czy bej dał Francji żądane zadosyćuczynienie, ograniczające się rzeczywiście spełnieniem zaciągniętych zobowiązań, ale trudno sądzić, aby zdołał wytrwać długo na stanowisku, jakie względem rządu francuzkiego przyjąć uznał za stosowne.

Kwestja zresztą toczy się wyłącznie pomiędzy nim, a rządem francuzkim, gdyż gabinety: londyński i florencki uznały, że gabinet tuileryjski dąży do celu zgodnego ze słusznością i ich własnemi interessami. Rząd francuzki postanowił nie przywracać stosunków dyplomatycznych z Tunisem, aż dopiero po otrzymaniu zadosyćuczynienia i nie pozwolić na żadną opozycję finansową tunetańską na giełdzie paryzkiej, dopóki bej nie wypełni całkowicie swej obietnicy ułożenia kommissji administracyjnej, dającej rzeczywiste rękojmie sumienności i regularności w dalszym zarządzie finansów i nie zabezpieczy w zupełności interessów francuzkich i cudzoziemskich.

Hrabia Andrassy i minister handlu węgierski są obecnie w Wiedniu, dla załatwienia sprawy traktatu celnego z Niemcami. Stronnictwo Deaka w Peszcie oświadczyło się zadowolonem z ofiary p. Beusta, który podjął się wyjednać u Pruss jeszcze przed ratyfikacją traktatu, zezwolenie na zredagowanie artykułu dodatkowego, który brzmieć będzie już na imie „obszaru dwóch państw J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa. Tym sposobem prawa Węgier będą najzupełniej zabezpieczonemi.

Wiadomości z bardzo pewnego poczerpnięte źródła donoszą, iż Cesarz usankcjonował w Sobotę (dnia 23 b. m.) prawa dotyczące wyznań, w liczbie trzech, w takiej formie, w jakiej wyszły z rozbiorów obu Izb Rady Państwa. Te prawa miały być i były zapewne ogłoszone w d. 26 b. m. natychmiast po wyjeździe do Rzymu p. Meysenburga, następcy hr. Crivellego. Ten wysoki dostojnik, długi czas członek ministerstwa spraw zagranicznych, ma polecenie skłonienia stolicy apostolskiej do poddania się wymaganiom ducha czasu, i tem większa panuje wiara w powodzenie jego missji, że oprócz wysokiej zręczności dyplomatycznej, p. Meysenburg odznaczał się zawsze przywiązaniem do religii katolickiej.

Listy z Rzymu pełne są wiadomości o uzbrojeniach. Jenerał Kantzler zaproszony przez jenerała Dumont, zwiedził ukończone już obwarowanie Civita-Vecchii. Fortyfikacje tworzą wieniec na około: od strony morza usypane są tuż nad wodą (à fleur d'eau) baterje, a pojedyncze forty uzbrojone armstrongowskiemi działami dochodzącemi aż do 80 funtowego kalibru. W forcie Michelangelo nagromadzono ammunicji wszelkiego rodzaju, tak że Civita-Vecchia byłaby już dziś w stanie opierać się przez kilka miesięcy napadowi regularnego wojska. Obóz na Campo d'Annibale, równie jest już gotów. Ma być w nim pomieszczonych około 3000 wojska, których dzienne utrzymanie do 4000 skudów kosztować będzie. Sądy wojenne zajmują się ciągle badaniami obwinionych o usiłowanie zbiegostwa lub namawianie do niego.

W d. 13 Maja odbyły się w Madrycie zaślubiny Infantki Izabelli z hr. Girgenti, przy którym to akcie cała rodzina królowej, z exkrólową Krystyną i księżtwem Montpensier, ministrowie, dwór i reprezentanci kortezów znajdowali się. Zaślubiny te o tyle mają ważne dla kraju znaczenie, że w razie śmierci księcia Asturji, tron dostałby się infantce.

(Schl. Ztg. N. Pr. Ztg. Ind. Belge).

ŻEBRAK WE FRAKU.

(Próbka satyry).

Antoś przeszedłszy piecem w gimnazjum trzy klassy,
Został „pierwszym dandysem.“ W wytwornej odzieży,
Wiódł rej wśród szalejącej bez myśli młodzieży:
I puszczał grosz, jak gdyby miał Rotszylda kassy.

W rok jednakże, z fortunki nie było już znaku,
I bankrut żył na kredyt, ale na podpisy,
Wkrótce nie chciał dać żaden brodaty ni łysy:
Więc został z konieczności żebrakiem... we fraku.

I jak wyżeł wciąż wietrzył, gdzie dobre śniadanie.
Darmo obiad, w teatrze miejsce do zajęcia,
I tak sobie dzień cały pozując na księcia,
W nocy chrapał szczęśliwy pod strychem na sianie.

A ... t pasożytowi temu nie pluł w oczy.
Bo miał *szyk, anegdoty* zwietrzałe w zapasie,
Panu mówił *mój bracie*, a słudze *fagasie*,
I szedł zawsze tam kędy wóz szczęścia się toczy.....

Swój.

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek dnia 16 (28) Maja 1868 r.
Z powodu nagłej słabości P. Filleborna, opera „ERNANI“ nie może być daną.

B A L E T

w 4-ch obrazach P. Perrot, ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turczynowicza, muzyka P. Pugni:

KATARZYNA
CÓRKA BANDYTY.

Katarzyna dowodząca bandytami — Panna Kowalska
Djavolino jej poufały i zakochany w niej potajemnie — — Pan Turczynowicz
Salvator Rosa — — — Pan Rządca
Książę di Colle Albano — — Pan Owerło
Oficer) oddziału — Pan Chronowski
Brygadjer) ścigającego bandytów — Pan Marx
Filipuccio oberżysta — — Pan Puchalski
Zerlina jego córka — — Panna Popieleska
Panowie—Żołnierze—Bandyci i ich towarzyszki—Uczniowie Salvatora i osoby służące za modele—Paziowie—Maski—Lud.

TAŃCE

O B R A Z 1-szy.

SOLO Panna Kowalska.
TAŃCE Z EWOLUCJAMI. PP. Kowalska, Dylewska, Popiel, Rycerkiewicz, Buczyńska, Charjanow, Tyszczynko, Chronowska, Trusińska, Jagielska, Lesiewska, Ejfler, Zaremba i inne—Pan Turczynowicz.

O B R A Z 2-gi.

SCENA Z TAŃCEM. Panna Kowalska.

O B R A Z 3-ci.

PAS MODELI. Panny: Kowalska, Dylewska, Popiel, Ejfler, i Corps de ballet.

O B R A Z 4-ty:

CORPS DE BALLET.
LOS TORREADORES. PP. Dylewska, Buczyńska, Ejfler, Chronowska, Charjanow, Lambelet, Stepanowska, Faszczewska, Buchalet, Trusińska, Kryger, Dymecka, Małaszkiewicz, Fabjańska, Popieleska, Rutkowska.
PAS DE NEUF. PP. Kowalska, Popiel, Rycerkiewicz, Tyszczynko, Zaremba, Jagielska. PP. Rządca, Turczynowicz

Rozpocznie uwertura Herolda z opery: „Zampa.“

Z a c z n i e s i ę o g o d z i n i e 8-m e j.

Jutro w Teatrze Wielkim: Przedstawienie Artystów Francuzkich: **La camaraderie.**

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Biały Krawat.** — **Było to pod Wagram.—Siostra Kasperka.**

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

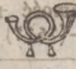
DOLINA SZWAJCARSKA.

W Niedzielę dnia 31go Maja b. r., (w Pierwszy dzień Zielonych Świątek), rozpoczęcie **KONCERTÓW** pod dyrekcją Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki

B. B I L S E,

z własną Orkiestrą z 60ciu osób złożoną.
Koncerty powyższe będą dawane codziennie przez cały sezon letni. —719—(3402)

ŚLEDZIE POCZTOWE





drugi transport tegorocznego połowu, nadeszły do Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(10—0) —2948—(6943)

— PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami **D Z I Ś,** w Ресурсie **A. Scholz,** przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(6—25) (2170—501)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codzienie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367)

KASYNO FRANCUZKIE

w Dworcu Kolei Ciechocińskiej dostarczać będzie gościom do Ciechocinka przybywającym **Table d'hôte** dwa razy dziennie, od 30 kop do 1 rubla, ostatnie włącznie z winem; ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE à la carte, tak na miejscu jak i dostarczane na miasto. Wielki dobór WIN i LIKIERÓW; CZYTELNIA, Książki i Dzienniki; BALE, WIECZORY i KONCERTY co tydzień. —2578— (6076)

ŚLEDZI POCZTOWYCH



pierwszy transport, otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet.**
(9—30) —2975—(7008)

KOLEJE ŻELAZNE





ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
	ditto osobowy	5—38 po połu:.
z Alexandrowa .	ditto ditto—	8— „ po połu.
	ditto posp: (razem z Granicznym).	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu::
	ditto osobowy	4—10 rano.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 28 Maja 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	60	83	30
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	92	75	60
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	65	20	64	80
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	132	50	132	—
„ „ „ z r: 1866	—	—	129	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	58	—	57	67
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	87	—	86	25
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	88	—	86	50
Akcje Fabryczno Łodzkie	81	—	80	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 173⅓
Od Likwidacyjnych kop: 197⅞.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119⅙ %—118⅚
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104⅙

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.